

Steven Pinker: Żyjemy w brutalnym świecie? W rzeczywistości to świat łagodny jak baranek

© Steven Pinker, Przetłóżył © Sergiusz Kowalski

Magazyn Wyborczej, 09.05.2012

https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,11688090,witaj-w-krainie-lagodnosci.html#s=S.embed_link-K.C-B.1-L.1.zw

Przemoc od tysięcy jest w odwrocie i niewykluczone, że żyjemy w najbardziej pokojowej epoce w dziejach naszego gatunku.

Gdy czytasz ten artykuł, gdzieś w świecie ma właśnie miejsce kolejny wstrząsający akt przemocy – zamach terrorystyczny, bezsensowne morderstwo, krwawe powstanie. Trudno nie pomyśleć: "dokąd zmierza ten świat?".

Jednak cokolwiek sądzimy, dawniej świat był o wiele gorszy. Przemoc od tysięcy jest w odwrocie i niewykluczone, że żyjemy w najbardziej pokojowej epoce w dziejach naszego gatunku.

Nie poszło to gładko. Przemoc nie zniknęła też całkowicie i nie ma gwarancji, że będzie nadal zanikać. Jednak nie ma wątpliwości, że jest w odwrocie.

Wiem, że opinia ta budzi sceptycyzm, niedowierzanie, nawet irytację. Scen gwałtownej śmierci jest zawsze dość, by wypełnić wieczorne wiadomości, więc wizje przemocy zyskują rangę niewspółmierną do faktycznej skali.

Rzut oka na liczby i fakty dowodzi jednak, że na przestrzeni dziejów ludzkość doświadczała zbawionego postępu, likwidując przemoc w sześciu krokach.

Po pierwsze, obyczaje łagodniały podczas przejścia ok. 5 tys. lat temu od anarchii kultury łowiecko-zbierackiej – w której nasz gatunek przeżył większość swej ewolucyjnej historii – do epoki zorganizowanych miast i pierwszych cywilizacji rolniczych.

Przez stulecia filozofowie społeczni – Hobbes, Rousseau i inni – spekulowali zła biurka o tym, jak dobrze i sielsko żyło się ludziom w "stanie natury". Dziś wiemy więcej.

Archeologia sądowa pozwala oszacować skalę ówczesnej przemocy na podstawie procentu szkieletów ze zmiażdżonymi i odciętymi czaszkami czy tkwiącymi w kościach strzałami. Badania dowodzą, że w epoce przedpaństwowej gwałtowną śmiercią ginęło ok. 15 proc. populacji wobec zaledwie 3 proc. w najwcześniejszych państwach. Przemoc plemienna zwykle ustępuje na terytoriach, gdzie państwa i imperia wprowadzają znane z historii Pax Romana, Islamica, Britannica itp.

Po drugie, przemoc ograniczał proces cywilizacyjny. Dane wskazują, że od średniowiecza do XX wieku nastąpił w Europie, zależnie od kraju, 10-50-procentowy spadek liczby zabójstw.

Dane te pokrywają się z historycznymi opisami średniowiecznej codzienności, kiedy rozbójnicy zagrażali życiu i integralności cielesnej podróżników, a przy kolacji można było łatwo poczuć sztylet pod żebrami. Tylu ludziom obcinano wtedy nosy, że średniowieczne podręczniki medycyny spekulowały o możliwościach ich odtwarzania.

Historycy przypisują odejście od przemocy procesowi konsolidacji małych feudalnych terytoriów w wielkie królestwa ze scentralizowaną władzą i infrastrukturą handlową. Upaństwowiano sądownictwo, a grabież ustąpiła handlowi. Częściej powstrzymywano odruchy, starano się współpracować z sąsiadami.

Trzecia zmiana, zwana też rewolucją humanitarną, zaczęła się wraz z oświeceniem. Rządy i Kościoły długo utrzymywały porządek, karząc nieposłusznych okaleczeniem, torturami i okrutnymi formami egzekucji jak spalenie na stosie, łamanie kołem, wypatroszenie, wbicie na pal i przepiłowanie. XVIII w. przyniósł powszechny odwrót od tortur w śledztwie, w tym sławną ósmą poprawkę do konstytucji USA, zakazującą "kar okrutnych i wymyślnych".

Jednocześnie wiele krajów zaczęło redukować listę przestępstw zagrożonych karą śmierci z setek (w tym kłusownictwa, sodomii, czarów i fałszerstwa) do dwóch: zabójstwa i zdrady. Coraz więcej zakazywało też krwawych sportów, pojedynków, polowań na czarownice, religijnych prześladowań, bezwzględnego despotyzmu i niewolnictwa.

Czwartą wielką zmianą było wytchnienie od poważnych konfliktów międzynarodowych po II wojnie światowej. Niektórzy historycy mówią o długim pokoju. Dziś uznajemy za oczywiste, że między Włochami i Austrią oraz Anglią i Rosją nie dochodzi do wojen. Lecz wieki temu wielkie mocarstwa wojowały niemal nieustannie – kraje Europy Zachodniej wszczynały co roku dwie-trzy wojny.

Obiegowa opinia, że XX w. był "najbrutalniejszy w dziejach", pomija jego drugą połowę i nie utrzymałaby się, jeśli chodzi o pierwszą, gdybyśmy ofiary podliczyli w proporcji do światowej populacji. Kuszące byłoby wytłumaczenie długiego pokoju odstraszającą rolą broni jądrowej, jednak przestały walczyć również państwa jej pozbawione. Politolodzy wskazują więc na rozwój demokracji, handlu i organizacji międzynarodowych – czynników zmniejszających według statystyk prawdopodobieństwo konfliktu. Twierdzą też, że życie ludzkie jest dziś cenione wyżej od wielkości narodów, co było ciężko opłaconą lekcją obu wojen światowych.

Od 1946 r. na całym świecie doszło do wielu konfliktów zbrojnych. Przez dziesięciolecia eliminacji konfliktów międzynarodowych towarzyszyła eksplozja wojen domowych, gdyż przeciwko nieudolnym rządów krajów, które uzyskiwały niepodległość, występowali

powstańcy uzbrajani przez zimnowojenne supermocarstwa. Ginęło w nich jednak znacznie mniej ludzi niż w konfliktach międzynarodowych. Najpomyślniejsze jest jednak to, że od apogeum zimnej wojny w latach 70. i 80. spada na całym świecie liczba wszelkich zorganizowanych konfliktów – wojen domowych, ludobójstwa, represji despotycznych rządów czy zamachów terrorystycznych – a jeszcze gwałtowniej spada liczba ofiar.

Liczba udokumentowanych ofiar przemocy politycznej (wojen, terroryzmu, ludobójstwa) spadła w minionej dekadzie do najniższego poziomu paru setnych procent. Nawet jeśli uwzględnimy nieudokumentowane przypadki śmierci, a także ofiary chorób i głodu spowodowanych wojną, nie przekroczy ona 1 proc.

Bezpośrednią przyczyną nowego pokoju jest upadek komunizmu kładący kres wojnom krajów rozwijających się toczonym zza ich pleców przez supermocarstwa i ludobójczym ideologiom usprawiedliwiającym poświęcenie mnóstwa jaj na utopijny omlet. Innym czynnikiem było tworzenie międzynarodowych sił pokojowych.

Wreszcie w epoce powojennej doszło do serii "rewolucji praw" – rosnącego potępienia "małej" agresji. W krajach rozwiniętych ruch praw człowieka położył kres linczom i pogromom, a ruch wyzwolenia kobiet przyczynił się do spadku liczby gwałtów czy pobic i zabójstw kobiet.

W ostatnich dekadach ruch obrony praw dzieci zredukował znacząco zjawiska takie jak ich bicie, brutalne traktowanie, kary fizyczne w szkołach, fizyczną i seksualną przemoc. Walka o prawa gejów i lesbijek zmusiła rządy krajów rozwiniętych do rezygnacji z karania za homoseksualizm, doprowadzając do widocznego spadku liczby przestępstw wynikających z nienawiści do tych ludzi.

Dlaczego przemoc zanika od tak dawna i tak wyraźnie? Czy wskutek doboru preferującego jednostki z natury bardziej pokojowe?

Mało to prawdopodobne. Tempo ewolucji mierzymy pokoleniami, a wiele opisanych procesów zachodziło na przestrzeni dekad, a nawet lat. Stawiające pierwsze kroki dzieci nadal kopią i gryzą, chłopcy nadal biją się na niby, ludzie w każdym wieku nadal kłócą się i spierają, a większość nadal fantazjuje o przemocy i wybiera brutalną rozrywkę.

Jest raczej tak, że brutalnym skłonnościom człowieka towarzyszą od zawsze skłonności je hamujące – powściągliwość, zrozumienie, uczciwość i rozsądek – to, co Abraham Lincoln nazwał lepszą stroną naszej natury. Przemoc zanika, bo okoliczności historyczne coraz bardziej sprzyjają tej lepszej stronie.

Łagodzącą siłą jest rzecz jasna państwo monopolizujące prawomocne użycie siły. Bezstronne sądy i policja potrafią udaremnić przemoc silnych wobec słabych, pohamować odruchy zemsty.

Inną łagodzącą obyczaję siłą był handel – gra, w której wygrywa każdy, kto chce. Postęp techniczny umożliwiał transfer towarów i idei na wielkie odległości między coraz liczniejszymi partnerami handlowymi. Obcy okazywali się cenniejsi żywi niż martwi. Demonizowane i odczuweczone ofiary stawały się potencjalnymi partnerami wymiany. Na przykład amerykańsko-chińskim stosunkom daleko dziś do ideału, ale trudno sobie wyobrazić, byśmy wypowiedzieli sobie wojnę. Pomijając moralność, oni za dużo dla nas produkują, a my za dużo im jesteśmy dłużni.

Trzecim orężem pokoju było wyjście poza prowincjonalizm małych społeczności dzięki nauce czytania i pisania, mobilności, edukacji, naukom ścisłym, historii, dziennikarstwu i mediom. Dzięki wirtualnej rzeczywistości ludzie mogą dziś spojrzeć na innych z ich perspektywy, włączyć ich w krąg współodczuwania.

Wirtualne technologie sprzyjają racjonalności i obiektywizmowi w kwestiach ludzkich. Dziś ludzie więcej myślą o swoim życiu i o tym, jak je polepszyć. Traktujemy przemoc jako problem do rozwiązania, a nie konkurs do wygrania.

Skutki historycznego zanikania przemocy są dalekosiężne. Wiele zależy od tego, jak widzimy naszą epokę – jako horror zbrodni, terroryzmu, ludobójstwa i wojen czy – wedle wszelkich historycznych i statystycznych świadectw – nieznany dotąd czas pokojowego współistnienia.

Kiedy dostrzeżemy zanik przemocy w historycznej skali, zobaczymy świat w innej perspektywie. Zaczniemy doceniać dobrodziejstwa koegzystencji niemożliwej w czasach naszych przodków – bawiące się w parkach wielorasowe rodziny, satyra sztychująca z prezydenta, kraje, które pokonują kryzys, zamiast staczać się w wojenną przepaść.

Przeszłość wyda się mniej niewinna, teraźniejszość mniej złowroga.

** STEVEN PINKER – wykłada psychologię na Uniwersytecie Harvarda. Artykuł ten pochodzi z jego najnowszej książki "The Better Angels of Our Nature: Why Violence Has Declined"*

Steven Pinker, **Zmierzch przemocy**, wyd. Zys i S-ka (984 stron)

e-book w Publio:

<https://publio.pl/zmierzch-przemocy-stein-pinker.p165238.html>

Opis od wydawcy:

Książka światowej sławy psychologa. Może wzbudzić zdumienie, a nawet niedowierzanie. Steven Pinker obala w niej mity na temat przemocy i dowodzi, że ideowe i praktyczne zmiany doprowadziły do znacznego zmniejszenia agresji na świecie. „Jedna z najważniejszych książek, jakie czytałem – nie tylko w tym roku, ale w całym życiu” – Bill Gates

Czy żyjemy dzisiaj w najbardziej pokojowej epoce w historii ludzkości?

Nieustanny zalew informacji o wojnie, przestępczości i terroryzmie sprawia, że świat wydaje się coraz bardziej krwawy. Autor bestsellerów psychologicznych Steven Pinker pokazuje jednak, że natężenie przemocy od wielu stuleci maleje. Jak to się stało? Pinker bada wewnętrzne demony, które skłaniają nas do przemocy, i anioły, które nas od niej odciągają. Następnie pokazuje, jak ideowe i praktyczne zmiany doprowadziły do zwycięstwa lepszej, anielskiej strony naszej natury. Przy okazji autor obala wiele mitów na temat przemocy i przedstawia nowe argumenty na obronę nowoczesności i oświecenia. W książce tej Pinker, za pomocą narzędzi psychologicznych i historycznych, stwarza niezwykle obraz stopniowego zwycięstwa ludzkości nad przemocą.